

TWO P&G JOB INTERVIEWS

Ferdinando Frega - Nando the Scribe



DWIE ROZMOWY KWALIFIKACYJNE W P&G

THE P&G SAGA · 03

Był maj 2030 roku. Sprawy potoczyły się tak, jak przewidziałem. Wszystko wydarzyło się naraz. Nie było to zaplanowane. Nie było w harmonogramie. Nie było nawet konieczne.

Ale kiedy jesteś Właścicielem Gillette Narrative, pewnych rzeczy się nie postanawia – same wychodzą ci naprzeciw.

FREGA TRUST był już założony, aktywa w akcjach na miejscu, pokolenie FREGA zabezpieczone na następne 2000 lat – podobnie jak pewien kolega przede mną zaczął kiedyś od jednej księgi i 12 rybaków, a ja zacząłem od 12 książek i jednego rybaka: siebie.

Tego ranka, gdy morze w Reggio zachowywało się jak zawsze – płaskie, niewinne, obojętne – przyszły dwa powiadomienia.

Spotkanie o 11:00. Hotel Sheraton, moje miasto. Dwie rozmowy kwalifikacyjne. Pewien pan z Indii. Pewna kobieta z Brazylii.

Dwoje ludzi, którzy w prawdziwym świecie zarządzali miliardami. Teraz na emeryturze. Teraz pukają do drzwi.

W moim świecie postanowili zapukać do moich – przyciągnięci, być może, czymś, co przeczytali. Książką. Wpisem. Zdaniem, które zostało.

Rozmowa 1 · Hindus

Wchodzi ze spokojem kogoś, kto widział wszystko. Postawa globalnego dyrektora generalnego: wyprostowane ramiona, dyplomatyczny uśmiech, głos, który nie drży.

„Dzień dobry, panie Frega”.

„Dzień dobry. Proszę usiąść. Nie potrzebujemy tu miliardów. Potrzebujemy charakteru”.

Kiwa głową. Nie jest przyzwyczajony do tego, żeby oceniał go Kalabryczyk, który niczego nie sprzedaje, niczego nie kupuje – ale daje dostęp.

„Proszę mi opowiedzieć o swoim porannym rytuale”.

Cisza. Nie spodziewał się tego.

„Rytuale?”

„Tak. Nie zatrudniamy ludzi, którzy tu pracują. Zatrudniamy ludzi, którzy się przygotowują”.

Uśmiecha się. Rozumie, że to nie jest rozmowa korporacyjna. To rozmowa antropologiczna.

I mówi. Mówi tak, jak nigdy nie mówił przed radą dyrektorów.

Kiedy kończy, mówi mu:

„Doskonale. Jest pan zatrudniony. Nie do pracy. Do istnienia w moim uniwersum”.

Rozmowa 2 • Brazylijka

Wchodzi, nie prosząc o pozwolenie. Jak wszystkie kobiety, które nigdy nie prosiły o pozwolenie, żeby istnieć. Spokój. Intuicja. To coś, co nie jest kobiecością, nie jest urodą, nie jest władzą. To forma.

„Dzień dobry pani”.

„Dzień dobry. Powiedziano mi, że nie jest pan pracownikiem”.

„Nie. A pani, zanim jest kobietą, jest brazylijską istotą kobiecą. Proszę usiąść”.

Uśmiecha się. Nie z uprzejmości. Bo już zrozumiała, że nie rozmawiamy tu o Gillette. Rozmawiamy o Gillette Narrative.

„Proszę mi powiedzieć, co pani widzi, kiedy patrzy, jak mężczyzna się przygotowuje”.

Nie odpowiada od razu. Brazylijki nie odpowiadają – one decydują.

Potem mówi. A kiedy mówi, pokój zmienia kształt.

„Doskonale. Pani także jest zatrudniona. Nie do kierowania. Do istnienia w moim świecie”.

Zakończenie

Dwoje dyrektorów generalnych. Dwa kontynenty. Dwie prawdziwe potęgi.

I jeden Właściciel.

Ja.

Gillette Narrative nie zatrudnia ludzi. Zatrudnia obecności.

I tego dnia, nie mając takiego zamiaru, zatrudniłem Indie i Brazylię.

Reszta to kino.

Ferdinando Frega